Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

(Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr. przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 41. | W Cieszynie, dnia 7 października 1932. | Rocznik III

Pomiędzy teorją a potrzebami życia.

I.

Ogromna różnica pomiędzy cenami płodów rolnych i hodowlanych z jednej strony a cenami artykułów przemysłu z drugiej, owe słynne „nożyce", doprowadziły do niebywałej nędzy miljony chłopów polskich i zabiły ich siłę kupna. To też w ostatnim czasie temat ten nie schodzi z łamów prasy i staje się przedmiotem obrad różnych instytucyj rolniczych jako odruch na demonstracje podjęte przez zorganizowane politycznie włościaństwo.

Nie potrzeba być filozofem, ażeby stwierdzić przyczyny owych „nożyc". Wskutek nadprodukcji w rolnictwie i kurczenia się obiegu pieniężnego nastąpiła masowa podaż produktów rolnych i ceny spadły w sposób niebywały. Zjawisko to nie objęło artykułów przemysłu, gdyż przemysł zorganizowany w **KARTELE**, potrafił usztywnić ceny artykułów przemysłu.

Stąd różnica wielka pomiędzy poziomem cen artykułów przemysłu a cenami produktów rolnych i hodowlanych.

Zorganizowane włościaństwo, słusznie upatruje przyczynę tego stanu rzeczy, owych nożyc, w kartelach i rozpoczęło przeciwko nim walkę. Pojawiły się liczne artykuły w prasie ludowej, doszło nawet do demonstracyjnych strajków rolniczych, a dalsze strajki są zapowiedziane. Pod presją opinji publicznej prasa sanacyjna nie odważyła się wystąpić w obronie karteli, które wspierały finansowo jej dążenia polityczne, przeciwnie, część prasy sanacyjnej zaatakowała je, próbując wprowadzić w błąd opinję publiczną, gdyż w rzeczy samej ze strony sanacji kartelom żadne niebezpieczeństwo nie grozi, o ile w dalszym ciągu płacić będą na różne cele polityki sanacyjnej. Niemniej wystąpienie części prasy sanacyjnej przeciwko kartelom uczyniło walkę z kartelami tematem modnym i ostatnio cały szereg sanacyjnych instytucyj rolniczych zajęło się kwestją roli karteli na gruncie życia gospodarczego w Polsce. Nie pozostała wtyle także Śląska Izba Rolnicza, która na podstawie referatu prof. Ciechomskiego problem ten rozpatrywała na pełnej radzie. Nie znamy przebiegu dyskusji i uchwał Rady, ale znany jest referat prof. Ciechomskiego, wygłoszony na posiedzeniu rady, a następnie wydrukowany w „Rolniku Śląskim" pod tytułem: „Stanowisko rolnictwa wobec kartelizacji". Referat ten stara się ująć sytuację gospodarczą rolnictwa w całokształcie i z natury rzeczy dotyka innych jeszcze problemów obok kwestji karteli.

Stanowisko prof. Ciechomskiego w sprawie stosunku rolnictwa do karteli jest w zbliżeniu następujące:

Kartele i monopole usztywniają ceny odnośnych artykułów w odróżnieniu do elastycznej ceny w wolnej konkurencji.

Zasada łączenia się producenta w kartele i trusty jest słuszna, o ile nie zachodzi niebezpieczeństwo nadużycia tej zasady przez nadmierne podnoszenie ceny artykułów w ten sposób zmonopolizowanych.

Rolnictwo nie może przeciwstawić kartelom przemysłowym jednolitego kartelu rolniczego z powodu dużej liczby producentów, zróżniczkowanej produkcji i z powodu pewnych cech w charakterze rolnika mało przystosowanego do solidarności zbiorowej.

Obrona frontu rolniczego przed kartelami nasuwa referentowi następujące spostrzeżenia:

Walka drogą ograniczenia zakupna produktów przemysłowych w postaci odwetu powoduje za daleko posuniętą ekstensyfikację, a w dalszych skutkach upadek rolnictwa.

Przemysł i handel, chociaż znają rolę rolnictwa w produkcji przemysłowej (rolnik jest głównym konsumentem tych artykułów), to w chwili obecnej myślą tylko o ciasno pojętej obronie własnego interesu.

Walka przez wstrzymanie się rolników od zakupu artykułów przemysłu to jakby „walka pozycyjna" dwóch frontów, walka zgoła beznadziejna.

Winę obecnego stanu rzeczy ponosi także rolnictwo, gdyż dotąd się nie zorganizowało.

Rozumna opinja fachowo-rolnicza powinna ustalić wytyczną relację pomiędzy artykułami przemysłu a płodami rolnemi i hodowlanemi w handlu.

Gołosłowny protest przeciwko „nożycom" będzie bezskuteczny; tylko systematyczna praca fachowo-rolnicza nad wartością produkcji (?) może się przyczynić stopniowo do usunięcia chaosu w powojennym układzie cen.

Spółdzielczość rolniczo-handlowa (zwłaszcza w zakresie artykułów hodowlanych) wskutek nieudolności kierownictwa i zrzeszonych upada i nie przychodzi rolnikowi w sukurs.

Rolnik będzie musiał wybrać jedną **z dwóch dróg:**

ALBO OPANOWAĆ HANDEL PRODUKTAMI ROLNEMI DROGĄ ROZWOJU SPÓŁDZIELCZOŚCI, albo WEJŚĆ W ŚCISŁE POROZUMIENIE z HANDLEM (referent oświadcza się za tem ostatniem).

Szkolnictwo rolnicze musi wytworzyć nowe pokolenie ludzi obeznanych ze spółdzielczością i racjonalnem prowadzeniem handlu.

Drogę **ODDŁUŻANIA ROLNIKÓW** i zmniejszenia ciężarów przez inflację autor odrzuca, nie dotykając bliżej wielkiej kwestji oddłużenia.

Wobec karteli przemysłowych referent doradza taktykę **„uczciwej gry"**. Na wyzysk jego zdaniem odpowiedzieć należy odwetem, chociaż poprzednio uważał walkę tę za beznadziejną i porównywał ją z walką pozycyjną.

Wobec handlu autor doradza kompromis lub walkę w oparciu o spółdzielczość.

Referent kończy wezwaniem do współpracy zarówno wewnętrzno-rolniczej jak na gruncie całego gospodarstwa społecznego, a sądzi, że ramy tak pojętej szerokiej współpracy pomiędzy przemysłem i handlem a rolnictwem stworzył zjazd samorządów gospodarczych, powołujące do życia Komisję Międzyizbową.

Referat prof. Ciechomskiego tak dobitnie charakteryzuje połowiczne metody działania naszych, opanowanych przez sanację instytucyj rolniczych, że trzeba mu poświęcić trochę uwagi i zastanowić się nad tem, czy droga wskazana przez niego rolnikom, a zwłaszcza chłopom, nie jest teoretycznym domkiem z kart, który łatwo się rozlecieć może za lada podmuchem, albo czy nie jest conajmniej zbyt nierealną dla współczesnego pokolenia. Na pytania te postaramy się odpowiedzieć w następnym numerze. (D. n.)

J. R.

Polska ponownie wybrana do Rady Ligi Narodów.

W dniu 3 października b. r. Zgromadzenie Ligi Narodów wybrało Polskę ponownie na 3 lata do Rady.

Co przyniesie nam sesja Sejmu Śląskiego.

Może wreszcie doczekamy się ustawy o ustroju wewnętrznym województwa.

Rada Wojewódzka ustaliła wreszcie projekt o wewnętrznym ustroju Woj. Śląskiego. Brzmienie ustawy jest dotąd tajemnicą. Wiadomo jednak, że sanacja chce zwężyć autonomję. Jaki będzie los ustawy i wogóle los Sejmu ,trudno orzec. „Polska Zachodnia" jest pełna optymizmu, bardzo umiarkowanie wypowiada się także „Polonia". Czy to gruchanie przedsejmowe sanacji z opozycją potrwa w dalszym ciągu, niedaleka przyszłość okaże. Na wszelki wypadek sanacja gorączkowo wchodzi w „teren" i organizuje N. Ch. Z. P.. budząc wszędzie „płacz i zgrzytanie zębów".

Okręt „Niemen" zatonął koło Goeteborga.

Załoga została uratowana.

Koło Göteborga zatonął statek handlowy **„Niemen"**, własność „Żeglugi Polskiej", a to wskutek zderzenia z drugim okrętem. Załoga statku została po 8 minutach uratowana. Statek wiózł ładunek węgla i był ubezpieczony. Kapitan, zrzucony przy zderzeniu z mostka, został ranny w rękę.

Niemniej jednak zadzwonił natychmiast na alarm, wzywając załogę na pokład. Rzucono się do spuszczania łodzi ratunkowych. „Niemen zatonął w 7 minut po zderzeniu.

Załoga wiosłując, utrzymała się na morzu w ciągu 7 godzin. Zauważona wreszcie została przez parowiec szwedzki „Kronprincesan Margareta", przyczem okazało się, że **wielu z pośród rozbitków jest rannych.**

Straszliwy huragan.

Nad wyspą Portoriko przeszedł straszliwy huragan. Zginęło około 200 ludzi. Kilka tysięcy jest rannych.

Hiszpanie wywłaszczają swoich obszarników.

Parlament hiszpański wywłaszcza bez odszkodowania swoich obszarników, by zniszczyć element wrogi republice. Ale też sprawy agrarne tworzą najważniejszą sprawę państwową, podobnie jak w Polsce. Separatyzm i reforma rolna to były w Hiszpanji najważniejsze siły rewolucyjne.

Te właśnie dwa cele przyświecały „cichej" rewolucji w kwietniu ubiegłego roku. Nietyle idealne dobra w postaci wolności obywatelskiej (niezbyt zresztą ograniczonej i przedtem) nęciły rewolucyjne masy hiszpańskie, ile raczej **głód ziemi i autonomja krajów**, nie mówiących po kastylsku.

Głód ziemi parł chłopów południowej Hiszpanji do rewolucji agrarnej. 7½ miljonów parobków, bezrolnych i małorolnych z odwieczną zazdrością spoglądało na potężne latyfundja Andaluzji i Estremadury. W krajach tych przeciętny właściciel ziemski posiadał **1000 do 1500 hektarów.** Gospodarkę prowadził prymitywną. Fornali do pracy wynajmował na krótki okres: oddzielnie na zasiew ,oddzielnie na zbiory. Zbyteczne chyba dodawać, że i płaca była minimalna. Z tych więc kilkunastu lub kilkudziesięciu dni pracy miały utrzymać się przez rok cały miljony bezrolnych. Nielepiej przedstawiała się sprawa drobnych dzierżawców rolnych, którzy z racji wysokich czynszów ledwo mogli powiązać koniec z końcem.

Zgodnie z opracowanym planem reformy rolnej, **corocznie od 60 do 75 tysięcy włościan otrzymywać będzie rolę na własność;** wielkość rozparcelowanych działek wahać się będzie od 5 do 30 hektarów. Rząd pośpieszy nowym właścicielom rolnym z pomocą kredytową.

Trąd w Prusach Wschodnich.

W miejscowości Jędrychów (Heinrichswalde) w Prusach Wschodnich lekarze stwierdzili u pewnej staruszki trąd. Jest to trzeci wypadek trądu, wykryty w Prusach Wschodnich w ciągu ostatnich dwóch lat.

Wedle zeznań staruszki objawy choroby, która obecnie tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności została wykryta, trwają u niej od 32 lat. Chorą przewieziono do szpitala w Jędrychowie, gdzie umieszczono ją w jednem ze skrzydeł budynku, które następnie zupełnie odcięto. W najbliższym czasie chora zostanie przewieziona do schroniska dla trędowatych koło Kłajpedy, utrzymywanego wspólnie przez rząd niemiecki i litewski.

Domek chorej na trąd w Jędrychowie został spalony wskutek zarządzenia władz sanitarnych.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Grecji.

Grecję nawiedziło wielkie trzęsienie ziemi. Pierwotne przewidywania ,że katastrofa trzęsienia ziemi pochłonęła liczne ofiary w ludziach, sprawdzają się. Do tej pory donoszą o **150 ofiarach śmiertelnych.**

W miejscowościach dotkniętych katastrofą, **3000 domów** zostało doszczętnie zburzonych. Ośrodek trzęsienia był na półwyspie Chalecedońskim. Trzęsienie ziemi wywołało dużą panikę wśród ludności.

Miasteczka: Jarissos, Stratonikon, Staglira i Nebori są całkowicie zniszczone.

50 ofert na stanowisko kata.

Po dymisji kata Maciejewskiego nie jest jeszcze rzecza wyjaśnioną, kto będzie jego następcą. Nominacja jego dotychczasowego pomocnika Brauna nie jest jeszcze postanowiona. W Min. Sprawiedliwości leży około **50 ofert kandydatów na to stanowisko.** Wśród nich kilka pochodzących od ludzi ze średniem wykształceniem. Cały szereg ofert proponuje pracę kata za bardzo niskie wynagrodzenie.

Pułapka na młodzież chłopską.

Sanatorzy postanowili zorganizować młodzież wiejską pod swoim sztandarem i w tym celu potworzyli komitety wojewódzkie. Widocznie im Strzelec nie wystarcza.

Młodzi! Uciekać od sanacyjnych związków, jak od zarazy!

Na temat piatiletki rolniczej.

Ukazało się rozporządzenie Stalina i Mołotowa, opatrzone tytułem: **„Nowe środki do podniesienia wydajności rolniczej".**

Według tego sprawozdania wynika, że obecnie na terenie Rosji **skolektywizowano 80 do 90 proc. gospodarstw rolnych,** dano im przeszło **100.000 traktorów** oraz podwyższono ilość uprawnej ziemi w porównaniu z przed wojną o 30 milj. hektarów.

Pomimo tego jednak wydajność rolnicza ziemi jest niezwykle niska.

Dlatego też, zdaniem rządu sowieckiego, należy przystąpić do grubo intensywniejszej gospodarki.

Polityka powszechnej taniości.

Obecnie zapowiadany jest nowy zwrot w polityce rządu wobec rolnictwa. Pisma rządowe głoszą, że **podnoszenie cen produktów rolnych byłoby głupstwem;** w zamiarach rządu — powiadają — nie leży robienie drożyzny; natomiast zmierza rząd do tego, żeby obniżyć ceny artykułów przemysłowych, między innymi i kartelowych i dostosować je do cen rolnych. Krótko mówiąc, **najnowsza polityka rządu ma zmierzać do tego, żeby wszystko było jednakowo drogie, lecz żeby wszystko było jednakowo tanie.**

Czyż nie jest to jednak nawrót do tego, co obiecywano już robić przed dwu laty i to bezskutecznie? Czy nie jest to zawrócenie z obecnego rowu do dawnego rowu?

Ale niech i tak będzie — tylko niech naprawdę będzie! Wieś wcale nie jest zainteresowana w tem, żeby ceny były wysokie, **lecz w tem, żeby były opłacalne.** Rolnikowi nie zależy specjalnie na tem, żeby np. żyto kosztowało 30 zł za korzec; może nawet kosztować dwa złote za korzec, **ale pod następującemi warunkami:**

1. **że w tym samym stopniu obniżone zostaną ceny tych wszystkich artykułów, które chłop musi nabywać;**
2. **że w tym samym stopniu obniżone zostana wszystkie ciężary** (podatki, ubezpieczenia, opłaty i t. p.), **które chłop musi ponosić;**
3. **że w tym samym stopniu obniżone zostaną nie tylko procenty, ale i długi, które wieś musi spłacać.**

— DO PREZESÓW KÓŁ STRONNICTWA LUDOWEGO! TRZEBA JEDNAĆ NOWYCH PRENUMERATORÓW DLA „ŚLASKIEJ GAZETY LUDOWEJ" I „SZTANDARU CHŁOPSKIEGO"!

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Z Warszawy donoszą. że Rząd zamierza przeprowadzić przez Sejm szereg **ustaw gospodarczych** na wzór Rzeszy niemieckiej. Będą to zapewne tylko środki połowiczne, gdyż na cięcia się rząd nie zdobędzie, wobec zależności od tak zwanych kół gospodarczych, kapitalistów.

— Wobec więcej niż średniego zbioru ziemniaków **ceny niesłychanie znowu spadły.** Cena ziemniaków w okolicach Warszawy waha się od **2 do 4 złotych.**

— W Katowicach odbył się **kongres polskiego rzemiosła.** Przemawiali pp. **Hamerlok, Wagner, Sadłowski i Mandrys.** Uchwalono rezolucję, żądającą obniżki artykułów kartelowych, taryf przewozowych i reformy ustaw podatkowych.

— Znany iprzywódca narodowej demokracji prof. **Rybarski** omawia w „Gazecie Warszawskiej" liczne projekty sanacyjne w sprawie naszej waluty. Jedni mówią o „dewaluacji bez inflacji", inni to inaczej nazywają, ale zawsze chodzi im o to, co już przeżyliśmy i co nam jest dokładnie znane. Prof. Rybarski ostrzega przed temi planami, gdyż to prowadzi państwo do zguby i radzi wytworzyć takie warunki w państwie, by mogły wrócić wycofane z rynku pieniężnego kapitały.

— Z okazji zabiegów o pożyczkę zagraniczną ze strony posła Targowskiego jedno z pism paryskich, „Agence Technique de la Presse" zapowiada, że Polska pożyczki nie dostanie. Tę możliwość zdaniem pisma zwiększyć może tylko powrót do władzy czynników, dziś stojących na ustroniu.

— **W Sejmie Śląskim ma się pojawić projekt ustawy o wewnętrznym ustroju województwa.** W zwiazku z tem trzeba się spodziewać ataku sanacji na autonomję i być może, komplikacji sytuacji politycznej na Śląsku. Sanacja swojego projektu przeprowadzić nie jest w stanie, ale opozycja także nie ,gdyż projekt wymaga sankcji Prezydenta. Nic dziwnego, że wobec tego w kołach sanacyjnych rodzą się różne plany fantastyczne, polegające na zamiarze przyłączenia sąsiednich powiatów Małopolski do Śląska i uzupełnienia Sejmu przez mianowańców, by autonomji zrobić pogrzeb pierwszej klasy.

— Wobec remonstrowania opinji publicznej przeciwko kartelom równolegle wyłoniła się **kwestja potanienia artykułów monopolowych.** Żądały tego między innemi także sfery kierujące kartelami, które w odpowiedzi na sanacyjną komedję walki z kartelami odpowiedziały wyraźnie: Najprzód obniżyć artykuły monopolowe! To też w tem przymusowem położeniu obniżono cokolwiek wódkę i zapowiedziano obniżkę wyrobów tytoniowych. Jedno i drugie nastąpiło, ale w stopniu tak małym, zwłaszcza co do wyrobów tytoniowych, że palacze z tego nie będą mieli pociechy. Potaniały tylko papierosy płaskie, machorka i jeden gatunek egipskich, a poza tem pojawi się w handlu gatunek tańszych, ale też znacznie gorszych papierosów.

— **Cukier potaniał** nareszcie o 20 groszy na kg. Jest to obniżka niedostateczna, nie stojąca w żadnym stosunku z niesłychanie niskiemi cenami artykułów rolniczych.

— W Chełmży na Pomorzu zaczął wychodzić nowy organ Stronnictwa Ludowego pod tytułem **„Głos Ludowy".** Pismo to wychodzi pod redakcją b. posła Rom. Wasilewskiego, do niedawna redaktora „Gazety Grudziądzkiej". W skład komitetu redakcyjnego wchodzą posłowie ludowi Langer, Januszewski, Róg i Rząsa.

— W niedzielę, dnia 25 września odbyło się **olbrzymie zebranie ludowe w Wieluniu** w woj. łódzkiem w obecności około 8000 ludzi.

— Z Małopolski Wschodniej nadchodziły wiadomości, że ludność tamtejsza masami się garnie do Stronnictwa Ludowego.

— **Niemcy znowu grożą wystąpieniem z Ligi,** jeżeli ich żądania w sprawie równości zbrojeń nie będą uwzględnione.

— W Bazylei odbyło się otwarcie III kongresu paneuropejskiego, na którym hrabia Coudenhove-Kalergi wypowiedział długą mowę, oświadczając, że Liga Narodów nie jest zdolna do utrzymania pokoju w świecie. Równocześnie proklamowano założenie **Stronnictwa Paneuropejskiego,** które dążyć będzie do utworzenia europejskiego zwiazku państw z sojuszem militarnym.

— **Na Węgrzech** powstał **rząd faszystowski Juljusza Gombösa,** którego głównym celem jest ratowanie sytuacji gospodarczej. Pragnie on między innemi cel osiągnąć przez wytworzenie nowej siły podatkowej z parcelantów, pomiędzy których chce rozparcelować ziemię wielkiej własności.

— **W Chile** (w Ameryce południowej) **znów wybuchła rewolucja.** Niema końca rewolucjom w Ameryce. Dla odmiany rewolucja w Brazylji dobiegła do końca. Nic dziwnego, mąci w tym kraju Ameryka Północna, pragnaca zrobić z państw Ameryki Południowej swój podnóżek.

— Wielkie wrażenie w Japonji zrobiła **koncentracja prawie całej floty amerykańskiej na wodach oceanu Spokojnego,** otaczającego ziemie Japonji. Uważają to za wyraz zaostrzania się konfliktu japońsko-amerykańskiego.

— W Ameryce zanosi się na **wybory prezydenta.** Do tej chwili nie wiadomo jeszcze dokładnie, kto nim będzie, Hoover czy Roosevelt. Zdaje się jednak, że przewagę coraz wyraźniej skupia kandydat demokratów. **Roosevelt.**

— Zwraca uwagę nowe rozporządzenie, dające wojewodom możność **regulowania cen artykułów kartelowych węgla, żelaza i nafty.** Rychło zobaczymy, czy sanacja istotnie chce zrobić poważny krok naprzód, to jest radykalnie obniżyć ceny towarów kartelowych, czy też mamy do czynienia tylko z nowym trykiem, obliczonym na odwrócenie uwagi od spraw bieżących. W każdym razie chłopi bardzo się boją, że kartelom może się stać krzywda i że w przyszłości nie zechcą dać miljonów na wybory sanacyjne.

— CHŁOPI! NASZA SIŁA W PRASIE LUDOWEJ! POPIERAJCIE „ŚLĄSKĄ GAZETĘ LUDOWĄ" I JEDNAJCIE DLA NIEJ NOWYCH ABONENTÓW!

Jak Kuryerek w błąd wprowadza opinję.

Niedawno temu przyniósł „Ilustrowany Kuryer Codz." (nr. 217) „senzacyjną" wiadomość, pióra swego korespondenta z Cz. Cieszyna, jak to organ ministra Benesza „Czeskie Słowo" umieściło przychylny dla Polski artykuł wstępny — na temat „Polska i morze". W artykule tym podobno wypowiedziano się za tem, że warunkiem życiowym dla Polski jest i będzie morze. Kuryer przytem podkreślał, że koła min. Benesza są dla Polski, oraz jej integralności przychylnie ustosunkowane, i są wręcz przeciwne niemieckiej polityce względem Polski.

Zaciekawieni twierdzeniem, że germanofilskie koła min. Benesza przeszły taką metamorfozę, zaczęliśmy szukać odpowiednich wynurzeń „Czeskiego Słowa", a szło nam to dosyć łatwo, gdyż „dobrze poinformowany" przez swego korespondenta Kuryerek podał nam i numer czeskiego pisma. Jakże wielkie zdziwienie nas ogarnęło, gdy w określonym numerze „Czeskiego Słowa" tak wychwalanego artykułu wstępnego **wcale nie ujrzeliśmy!** Opinja polska została więc wprowadzona w błąd na korzyść Czechów, a przedewszystkiem na korzyść kół min. Benesza. Pozostała wiec tylko jedna możliwość, że odnośne wynurzenia wydrukowało tylko w 200—250 egzemplarzach „Czeskie Słowo", wychodzące w Morawskiej Ostrawie. Lecz w tym wypadku, skoro min. Benesz **nie przeniósł** swej siedziby do Morawskiej Ostrawy — to **jak śmiał Kuryerek nazywać to pismo „organem min. Benesza"?!** Jest to więc wyraźne wprowadzanie w błąd opinji polskiej pod każdym względem. O ile „Kuryerek" wiedział od swego korespondenta, że chodzi tylko o ostrawskie pismo, to dlaczego tego faktu **nie podkreślił** a dlaczego **wyraźnie akcentował, że chodzi o organ min. Benesza?** Wszak z ramienia tych kół zorganizowano wiosną tego roku demonstracyjny wiec w Pradze, gdzie przemawiano na rzecz zmiany traktatów pokojowych z wyraźną tendencją **na rzecz Niemiec a na niekorzyść Polski!** Czy Kuryerek nie wie, że paszkwil na Polskę, którego autorem jest Wozka, domagający się **„czwartego i definitywnego rozbioru"** Polski, **jest także pracą obozu germanofilskiego w Czechach?** Wprawdzie Wozka jest soc. demokratą, lecz soc. demokracja w Czechach razem z narodowymi socjalistami tworzy główny filar obozu germanofilskiego, a tylko ta jest między owemi stronnictwami różnica, że jedno stara się wyprzedzić drugie w polityce germanofilskiej. **Wprawdzie już wiele czasu upłynęło od pojawienia się paszkwilu Wozki, a oto do tej pory prasa czeska przeważnie zbytwa ten skandal ze strony „Słowian" milczeniem zupełnem.** Nikt po stronie Polski nie waży się tam wystąpić, ani „narodowe" Narodni Listy nie zrobiły tego zdecydowanie i po męsku, jakby tego ta tak poważna sprawa wymagała. Życzliwość dla Polski jest w Czechach mała. Jakby pięścią w oko, tak trafił Kuryer, kiedy dał się w błąd wprowadzić w powyższej sprawie swemu korespondentowi o „życzliwości" czeskiej co do polskiego morza.

R. R.

Ulgi w spłacie zaległych opłat rentowych.

Na podstawie rozporządzeń Rady Ministrów z dn. 26 XI 1930 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 87 z dn. 11 XII 1930 r.) i z dn. 27 IV 1932 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 37, poz. 378 z dn. 30 IV 1932 r.), oraz na podstawie decyzji Pana Ministra Reform Rolnych, Państwowy Bank Rolny, jako administrator i likwidator należności rentowych, przejętych po b. niemieckich instytucjach osadniczych i finansowych, uprawniony jest do stosowania ulg przy spłatach zaległych do 31 XII 1931 r. włącznie należności rentowych, jak i innych ulg, wyszczególnionych poniżej.

I. Zaległości powstałe z tytułu niespłaconych do 31 XII 1931 r. włącznie należności rentowych będą mogły być według uznania P. B. R. na podstawie podań dłużników, kierowanych wprost do Państwowego Banku Rolnego:

a) bądź odroczone na przeciąg dwóch lat, t. j. roku 1932 i 1933 pod warunkiem regularnej spłaty w odnośnych terminach bieżących należności rentowych:

b) bądź też szczególniej w tych wypadkach, gdy roczna należność nie przekracza zł 12.— z 1 ha przeciętnej jakości gruntu, rozłożone na raty, zgodnie z rozp. Rady Ministrów z dn. 26 XI 1930 roku.

Zasadniczo zatem — dłużnicy, których roczna rata należności nie przekracza zł 12.— z 7 ha, uzyskać mogą rozłożenie na raty, a dłużnicy, których roczna rata przekracza zł 12.— z 1 ha — odroczenie na dwa lata, względnie rozłożenie na raty.

Bieżące należności rentowe przytem winny być regularnie w odnośnych terminach spłacane.

II. Ulgom powyższym podlegają jedynie zaległości z tytułu należności rentowych, płatnych do dn. 31 XII 1931 r. włącznie. Natomiast niespłacone należności bieżące z tytułu rat zapadłych po tym terminie winny być wpłacone do dnia 1 VII b. r.

III. Ulgi już udzielone na podstawie dotychczas obowiązującego rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 26 XI 1930 r. pozostają w mocy. Na skutek jednak odnośnych podań dłużników ulgi te mogą być zmienione w ramach niniejszego komunikatu. Dłużnicy, którzy wnieśli podania o rozłożenie zaległości rentowych na raty na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów, a podania te przez P. B. R. dotąd załatwione nie zostały — o ile chcą uzyskać powyższe ulgi, winni złożyć nowe podania w myśl niniejszego komunikatu.

IV. W wypadkach wyjątkowo trudnego położenia gospodarczego, należycie udowodnionego przez dłużnika, dopuszczonem będzie odraczanie części rat rentowych, płatnych w latach 1932 i 1933 według wolnego uznania P. B. R. na podstawie podań dłużników, kierowanych wprost do Banku. Powyższe odroczenie będzie przyznawane tylko indywidualnie.

Podania o takie odroczenie nie mogą być składane przez tych dłużników rentowych, u których roczna rata bieżąca nie przekracza zł 25.— z 1 ha.

Złożenie podania o odroczenie jak wyżej nie zwalnia dłużnika od płacenia przynajmniej połowy bieżących rat we właściwym terminie do czasu otrzymania decyzji P.B.R.

V. Od rozłożonych, względnie odroczonych zaległych należności rentowych pobierane będą odsetki w wysokości 4% w stosunku rocznym.

W razie jednak regularnej spłaty w terminach przypadających w 1932 i 1933 r. należności, powyższe oprocentowanie (do daty 31 XII 1933 r.) będzie dłużnikom, wykonywującym ten warunek — umorzone.

VI. Termin dla składania podań o rozłożenie, względnie odroczenie zaległych należności rentowych oznacza się na dzień 1 sierpnia 1932 roku.

Podania powinny być wnoszone do wyżej wymienionego terminu wprost do Państwowego Banku Rolnego w Katowicach na ustalonych przez P. B. R. drukach.

Podania wniesione w nieprzepisanej formie nie będą rozpatrywane i uważane będą jako nieprzyjęte.

Zaznacza się, że ulgi mogą być udzielane lub nie udzielane według swobodnego uznania P. B. R. bez podania motywów.

Żadne odwołania na decyzję Państw. Banku Rolnego nie będą dopuszczone.

W razie nieregularnej w terminach spłaty należności rentowych po udzielonych, jak wyżej, ulgach, względnie po odmownem załatwieniu podań, do zalegających dłużników będzie stosowana egzekucja do ruchomości lub do nieruchomości.

TRZEBA ODDŁUŻYĆ CHŁOPA POLSKIEGO, JEŻELI MA PEŁNIĆ OBOWIĄZKI WOBEC PAŃSTWA.

Województwo Śląskie.

Nominacja delegata do spraw finansowo-rolnych na województwo śląskie. Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z mocą ustawy o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, zamianował pan minister skarbu swoim delegatem dla spraw finansowo-rolnych na województwo śląskie p. Stefana Jarnitowskiego, dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach.

Delegat przyjmować będzie zainteresowane strony we wtorki i piątki od godziny 11-ej do 13-ej w siedzibie Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych w gmachu Urzędu Województwa Śląskiego, pokój nr. 487, II p.

— W ub. tygod. odbyła się rozprawa przeciwko 19-letn. J. Bąbce za zabójstwo ojca. Tragedja miała miejsce 15-go sierpnia w Chropaczowie, kiedy to ojciec wrócił z synem z karczmy. Przy kolacji pokłócili się i syn dwa razy pchnął ojca, gdy ten go uderzył garnkiem w głowę. Sąd uwolnił młodocianego zabójcę od winy i kary, biorąc pod uwagę, że ten działał pod wpływem alkoholu.

— Głos Walenty, Jakolski A. i Gajda Józef z **Małej Dąbrówki** oszukali mieszkańców tej gminy na 15.000 zł. Przyrzekli oni dostawę materjałów budowlanych a zobowiązania nie wykonali. Sąd wszczął dochodzenia.

Kartele źródłem kryzysu. Pod tym tytułem umieściły sążnisty artykuł sanacyjne „Nowiny Śląskie". Jeżeli teraz kartele się nie zwalą, to chyba to nigdy nie nastąpi. Wprawdzie sanacja wzięła od nich parę miljonków na wybory, ale skoro do nich się zabrały „Nowiny", a być może, że w sukurs przyjdzie także „Gwiazdka Śląska" ks. Grima, to już kartele nie wytrzymają i wszystkie juchy, „wyciągną kopyta".

W **Dąbrowie Górniczej** aresztowano dwóch urzędników skarbowych za łapownictwo.

— Straż graniczna zlikwidowała szajkę przemytniczą, na której czele stał były urzędnik policji śledczej Fr. Osadnik. Wspólnikiem jego był także jeden ze strażników, który za opłatą przepuszczał przemytników przez granicę. Przewożono magi, banany i cygara.

— Na Górn. Śląsku uruchomiono **kopalnię „Jowisz"**, która zatrudni 1200 ludzi.

W **Katowicach** aresztowano Zbigniewa Śledzińskiego, pełnomocnika ks. Pszczyńskiego, za sprzeniewierzenie 13.000 zł.

— **Na 5 lat więzienia** skazano Romana Październierskiego za szpiegostwo.

W **Król. Hucie wypadł z huśtawki** 15-letni Palenga Herman i zabił się na miejscu.

Targ na drzewka owocowe odbędzie się w Katowicach od 8 do 15 października na terenie ogrodu katedry SS. Piotra i Pawła.

Sprawa finansowania wyborów sanacyjnych w Cieszyńskiem. W związku z kłopotami finansowemi w Banku Ewangelickim przynosi „Gwiazdka Cieszyńska" wiadomość, że Bank ten finansował wybory sanacyjne w roku 1932 i że nie wiadomo, kto odnośnych pożyczek udzielał, czy dyrektor Molin sam czy też statutem przewidziane władze. Sprawa ta niewątpliwie będzie wyjaśniona wobec opinji publicznej.

Z Pszczyńskiego.

W **Mikołowie** otruła się lizolem Marja Olszynka.

Rudołtowice. Dnia 27 września po południu nieletnie dzieci, bawiące się zapałkami w podwórzu zabudowań Aleksandra Trafonia wznieciły pożar, który zniszczył drewniany chlew.

W **Imielinie** spłonęła stodoła Jana Kocura wraz z inwentarzem rolniczym i tegorocznemi zbiorami.

— W lasach ks. Pszczyńskiego w **Starej Kuźni** przytrzymano dwóch kłusowników.

W **Bieruniu Nowym** zastrajkowali robotnicy, zajęci przy budowie drogi. Powodem strajku było niewypłacenie zarobków.

W **Ornontowicach** złodzieje okradli budowniczego H. Madeję. Zabrali mu garderoby męskiej i damskiej wartości około 500 zł.

Wyry. Jak już donosiliśmy, władze likwidują bieda szyby, których na Gór. Śląsku jest wielka ilość. W ub. tygodniu przybyła policja także do Wyr, by zlikwidować dwa szyby. W obronie tych warsztatów pracy stanęli bezrobotni i nie dopuścili policji na miejsce. Dopiero przybyły większy oddział policji przeprowadził likwidację i zabrał wydobyty węgiel.

Z Rybnickiego.

PSTRĄŻNA. Żywa pochodnia. Silnemu poparzeniu uległa Anna Lokalczykówna, która przez nieostrożność zbliżyła się zanadto do rozpalonego piecyka żelaznego, tak że płomień ogarnął jej sukienkę. Odwieziono ją do szpitala.

Z Bielskiego.

Dyrektorem policji w Bielsku mianowany został p. Bocheński, starosta bielski.

W **Komorowicach** rzuciła się pod pociąg służąca Urbańczykówna Marja, ponosząc śmierć na miejscu.

DZIEDZICE. W ubiegłą niedzielę odbyła się tu uroczystość **stulecia szkoły powszechnej.**

DZIEDZICE. Baczność uchodźcy! Zarząd Związku uchodźców w Dziedzicach zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę, 9 października b. r. o godz. 10 przed południem odbędzie się zgromadzenie uchodźców Śląska Cieszyńskiego u p. Kalusa w Dziedzicach. Prosimy o liczne przybycie!

Zarząd.

DZIEDZICE. Pokłosie olbrzymiego wiecu w Dziedzicach. Wiec ludowy w Dziedzicach był sanacji mocno nie na rękę. Wiedzą bowiem wodzowie śląskiej sanacji, że ich akacje stoją nie bardzo, a różne nowe tryki sanacyjne zupełnie już nie działają. To też cały tydzień przed 25 września radziła biedna sanacja, co robić i jakoś nie mogła znaleźć konceptu, gdyż staruszka na dobre się rozłazi i śmierdzi trupem. Aliści kupiono paru komunizujących towarzyszów i wyłoniła się koncepcja znośna, lecz wykonanie wypadło całkiem niedobrze i nic na to poradzić nie mógł nawet obecny na wiecu prezes miejscowych bebechów. Olbrzymi wiec nawet sanacji zaimponował, ale boi się to powiedzieć wyraźnie korespondent „Nowin Śląskich" i próbuje przynajmniej w części zmniejszyć wrażenie, rozdymając drobny incydent z komunizującym robotnikiem Szwedą na wiecu. Poza tem autor notatki w „Nowinach" rzuca się na burmistrza w Dziedzicach p. Budnioka, tylko że nie można wywnioskować z artykułu, o co autorowi chodzi; artykuł jest bowiem napisany dosyć z głupia frant. Nie w nos mu jest, że p. Budniok znalazł się w towarzystwie drobnych chłopów i parcelantów ze Strumieńskiego, Górnego Śląska i Małopolski. Według niego, tak mu było nieswojo w tem towarzystwie, że szybko się ulotnił.

Tak mógł informować „Nowiny" tylko jakiś Głuptasinski, gdyż burmistrz Budniok do końca był na wiecu i mogę sanacji zdradzić tajemnicę, że jeszcze po wiecu parę godzin przebywał w towarzystwie posłów ludowych. Chłopi polscy, a z nimi p. Budniok już dawno przestali dzielić się na stumorgowych i kilkumorgowych i stanowią jedną wspólną rodzinę i rozdzielić się nie pozwolą, choćby to sanacji było bardzo nie na rękę, a różnym sanacyjnym kpiarzom bardzo się to nie podobało. Zaś teroru sanacyjnego ludzie się już bać przestali i także burmistrz Budniok waszej reklamy się nie ulęknie.

Żebrok.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. W tych dniach przeprowadził wojewoda **Dr. Grażyński** wizytację starostwa w Cieszynie. Starostwo będzie przeniesione na ulicę Szeroką do gmachu państwowego, gdzie mieści się Urząd Budowlany.

W sprawie przepustek granicznych. Starostwo w Cieszynie podaje do wiadomości, że w myśl art. 2 Konwencji między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką o ułatwieniach w małym ruchu granicznym (Dz. U. R. P. Nr. 43 ex 1926) przepustki graniczne otrzymać mogą jedynie osoby zamieszkujące w pasie granicznym i tam osiadłe przynajmniej od trzech miesięcy.

Do wydawania zaś przepustek granicznych kompetentna jest w myśl art. 5 cyt. Konwencji ta władza administracyjna I instancji, w której okręgu działania mieszka osoba żądająca przepustki.

Wobec pow. Starostwo w Cieszynie uprawnione jest do wydawania przepustek granicznych jedynie osobom, zamieszkałym przynajmniej 3 miesiące w następujących gminach tut. powiatu: Bażanowice, Bładnice Dolne, Brenna, Brzezówka, Cieszyn, Cisownica, Dębowiec, Dzięgielów, Godziszów, Goleszów, Górki Wielkie, Górki Małe, Gumna, Harbutowice, Hażlach, Hermanice, Iskrzyczyn, Istebna, Jaworzynka, Kaczyce, Kisielów, Kiczyce, Koniaków, Kończyce Wielkie, Kończyce Małe, Kostkowice, Kowale, Kozakowice Górne, Kozakowice Dolne, Krasna, Łączka, Leszna Górna, Lipowiec, Marklowice Górne, Międzyświeć, Mnisztwo, Nierodzim, Ogrodzona, Ochaby, Pastwiska, Pierściec, Pogórz, Pogwizdów, Puńców, Pruchna, Simoradz, Skoczów, Ustroń, Wilamowice, Wisła, Wiślica, Zamarski, Zebrzydowice.

Osoby więc nie zamieszkałe przez 3 miesiące w pow. wymienionych gminach tut. powiatu jak i osoby zamieszkałe poza terenem tut. powiatu nie mogą korzystać z przepustek granicznych, wobec czego osobom tym w tut. Starostwie nie będą wydawane przepustki graniczne. — Starosta: Kutzner.

Rozprawy przed sądem przysięgłych odbywają się w III kadencji w czasie od 3 października i dni następne.

CIESZYN. „Sprawiedliwe" naświetlanie życia przez „Gwiazdkę Cieszyńską". Na naszą notatkę, którą napiętnowaliśmy dwulicowość „Gwiazdki Cieszyńskiej" w sprawie sanatorów istebniańskich, „Gwiazdka" raczyła nam odpowiedzieć pod szumnym tytułem „Organowi Ludowców kilka słów prawdy". Nie wiemy, na czem ta prawda ma polegać. Mieliśmy ubliżyć godności kapłańskiej ks. Grima przez to, że w Tekli Klebetnicy jakiś góral prosi księdza Grima, „by trochę popuścił na opłatach, bo wszystko potaniało". Nie chcemy wchodzić w dyskusję na ten temat i nie radzimy także „Gwiazdce", by podejmowała dyskusję z Teklą Klebetnicą, gdyż nikt jeszcze z nią sprawy nie wygrał i „Gwiazdka" mało ma do tego szans, zwłaszcza gdy operuje takimi argumentami, jak w „słowach prawdy" powyżej wspomnianej notatki. Co jest rzeczowe a co demagogją, to my doskonale odróżnić potrafimy. A „Gwiazdka", która podszywa się często pod hasła religijno-wyznaniowe, która często uprawia demagogię klerykalną, najmniej ma powodu sypania morałów pod naszym adresem i zarzucania nam demagogji.

MIĘDZYSWIEĆ. Zakończenie nauki w żeńskiej szkole gospodarczej odbędzie się w niedzielę, dnia 16 października br. o godz. 15-tej z następującym programem: 1. sprawozdanie dyrekcji Szkoły za bież. rok szkolny, 2. rozdanie świadectw i pożegnanie uczenic, 3. zwiedzenie wystawy prac uczenic (otwartej cały dzień). Ponadto po uroczystości oficjalnej urządza Związek Absolwentek zjazd członkiń celem przyjęcia nowych koleżanek. Na program zjazdu złożą się: 1. Jak stosuję w życiu wiedzę, zdobytą w szkole (ref. kol. Kożdoniówny). 2. Walne zebranie Związku (ze sprawozdaniami). 3. Dwudniowy kurs prasowania sztywnej bielizny i czyszczenia chemicznego. 4. Zabawa towarzyska w niedzielę wieczorem.

Na powyższe uroczystości zaprasza Dyrekcja Szkoły jakoteż zarząd Związku Absolwentek wszystkich przyjaciół i sympatyków zakładu. Przy tej sposobności przypominamy, że z dniem 3 listopada br. rozpoczyna się nowy zimowy kurs męski, na który w czasie dwutygodniowej przerwy po zakończeniu nauki w szkole żeńskiej przyjmuje Dyrekcja Szkoły zapisy. Obowiązkiem wszystkich rodziców jest zapewnić synom należyte wykształcenie zawodowo-gospodarcze. Uczniowie niezamożni mogą otrzymać odpowiednie stypendjum. Bliższych informacyj udziela dyrekcja Szkoły Rolniczej Międzyświeć, p. Skoczów.

W **Pogorzu** spaliła się stodoła Anny Gnidowej. Pożar wzniecił 6-letni Sztwiertnia Rudolf, który bawił się przy stodole zapałkami.

Pogwizdów. Ochot. straż pożarna urządza w dniu 9-go października **ćwiczenia rejonowe** 6-ciu straży pożarnych. Po ćwiczeniach odbędzie się zabawa towarzyska w sali

Kordjan i cham.

W roku 1907, 25 lat temu, młody wówczas badacz dziejów Polski, Marceli Handelsman, odnalazł w bibljotece polskiej w Paryżu pamiętnik młodo zmarłego emigranta polskiego z wojny 1830 i 31 r., Kazimierza Deczyńskiego, syna chłopa, ze wsi Brodnia z Kaliskiego, niegdyś nauczyciela tej wsi skarbowej, w której dzierżawcą był niejaki Czartkowski. Temu to dzierżawcy naraził się Deczyński przez to, iż się ośmielił prawnie upomnieć o ciężkie i okrutne krzywdy chłopów tej wsi, krzywdzonej niemiłosiernie przez owego dzierżawcę Czartkowskiego. Skutek tego narażenia się „panu" był dla Deczyńskiego straszny. Został on przez niego bezprawnie oddany do wojska, gdzie go również ścigała mściwa ręka owego dzierżawcy. A po przesłużeniu paru lat w wojsku polskiem Królestwa Kongresowego, po przebyciu wojny polsko-rosyjskiej z lat 1830 i 31, dosłużywszy się stopnia podoficera a przy pójściu na emigrację nawet szarży oficerskiej, postanowił Deczyński opisać swoje życie, swoje nieszczęścia. W ten sposób chciał przekazać potomności — jako bezpośredni świadek i ofiara okrucieństwa i mściwości „pana" — swoją dolę, dolę człowieka, co wyszedł z chłopskiej, nędzarskiej chaty na stanowisko wyższe, bo nauczyciela wiejskiego. Chciał upamiętnić straszną poniewierkę chłopów swojej wioski, swoich krewnych, sąsiadów, rodzonego ojca.

Pamiętnik Kazimierza Deczyńskiego jest dla historji chłopów polskich dokumentem niezmiernie ważnym, przedewszystkiem dlatego, że pochodzi od bezpośredniego świadka, a następnie, jako pierwszy tego rodzaju pamiętnik, ręką piśmiennego i rozgarniętego człowieka napisany.

I oto po 25 latach ukazania się tej książki, pisarz dużej miary i dużego talentu, p. Leon Kruczkowski, napisał książkę pod tytułem „Kordjan i Cham". Jest to niezmiernie ciekawa, pouczająca i zarazem straszna opowieść, dla której tłem, osnową jest pamiętnik Deczyńskiego, jak już powiedziałem, napisany przez niego na tułactwie emigracyjnem i już wówczas potępiony bezwzględnie przez wielu emigrantów szlacheckiego pochodzenia.

Autor „Kordjana i Chama", Leon Kruczkowski, na tle tego pamiętnika namalował prawdziwy, życiem tętniący obraz ludzi, stanowiących bohaterów opowieści, dał odzwierciedlenie czasów, pojęć i metod działania krzywdziciela-szlachcica — jak w tym wypadku — dzierżawcy wsi Brodnia oraz wprowadza paru typowych świadków rozgrywającego się wiejskiego dramatu, jako to: małego urzędnika administracyjnego, Justyna Szymkiewicza (coś jakby pisarz gminny); wiejską latawicę Honorkę, przygodną kochankę Szymkiewicza; ojca jej, podłą postać dworskiego szpiega, Ambrożego Mrowca; Majorka, karczmarza żyda; żandarma polskiego, Mirowskiego, który miał niegdyś dni górne i chmurne, służył bowiem pod Naczelnikiem Tadeuszem Kościuszką i znał smutną dolę Bartosza Głowackiego, chłopa, co z kosą w ręku, na sztorc nasadzoną, pierwszy skoczył na armaty moskiewskie pod Racławicami. Wprowadził też do tej opowieści autor piękną postać żołnierza Derkacza, co młodzieńcem najniesprawiedliwiej skazany był na śmierć szubieniczną przez „pana" na Wołyniu, „co z legjonami przemierzył świat", co przystań życiową i miłujące serce znalazł we Francji, a gdy zły los zburzył mu osobiste szczęście, rzucił obcą, chociaż przyjazną ziemię, powrócił do kraju, pobudował kuźnię i, pracując na chleb, został samotnikiem i krytycznem okiem patrzał na zabiegi Deczyńskiego o sprawiedliwość dla chłopów. Jest tu także przedstawiony — ach! jakże typowy urzędnik — komisarz wojewódzki, Słotwiński, wykrętny, szczawny lis, co będąc przedstawicielem prawa, nacіąga prawo i w imię tego prawa wymierza urzędową zemstę na niefortunnym obrońcy chłopów, co w prostocie ducha wierzył w osiągnięcie sprawiedliwości dla chłopów.

Jakież to wspaniałe te typy, ci „stróże prawa", ci urzędnicy, nadęci powagą, o zrobaczywiałych duszach, bezwstydnych czołach i okrutnych sercach zbirów, co poprzysięgli zemstę chłopu za to, iż śmiał marzyć o prawie i sprawiedliwości i nie chciał wierzyć na słowo szlachcowi, gdy mówił: „ja twoje prawo na dupie ci położę i batem posiekam".

Tak, straszną opowieść napisał Leon Kruczkowski. Straszną przez to, że dowiódł, jak to „pan" i jego przyjaciele „prawo" — tę nadzieję chłopa — obracają przeciwko niemu i niem go mordują.

„Wyzwolenie". Tomasz Nocznicki.

p. Pieczonki w Marklowicach. Wstęp: panowie 80 gr, panie 50 gr. Początek o godz. 5 po południu. Bufet własny.
O liczny udział prosi — Zarząd.

POGWIZDÓW. Opuścił naszą wioskę długoletni i dzielny pracownik społeczno-oświatowy, nauczyciel p. Jan Foltyn, by objąć posadę kierownika szkoły w Mnisztwie. Żegnając go, obywatele Pogwizdowa, Brzezówki i Marklowic składają mu tą drogą jak najserdeczniesze podziękowanie za bezinteresowną pracę społeczną w ciągu ośmiu lat, życząc mu powodzenia na nowej placówce. Obywatele.

PUŃCÓW. Sanatorzy się poca. Odbyło się w ubiegłym tygodniu zebranie poufne sanatorów celem założenia **Nar. Ch. Zjedn. Pracy,** owego instrumentu, który od czterech lat zatruwa duszę ludu polskiego na Śląsku. Zebrało się coś około 20 ludzi, gdyż Puńców posiada obywateli, nie lubiących zgromadzeń, a czego obecnie już zmienić nie może nawet sanacyjne smarowanie. Ci, którzy przyszli, wysłuchali z wielkiem nabożeństwem przemówień szanownych posłów, szczególnie ich zaś rozrzewniły wywody największego filara N. Ch. Zj. P., posła Sataty, który się może poszczycić nielada dorobkiem na arenie parlamentarno-społecznej i jeżeli Sejm jeszcze potrwa przez rok, to wszystkich gotów uszczęśliwić, nie wyłączając tych obywateli Puńcowa, co to jeszcze nigdy w życiu nie byli ani na zgromadzeniu ani nawet na zebraniu kółka rolniczego, bo i takich mamy. Przy sposobności o tem napisze. Ale wracajmy do zebrania sanacyjnego, bo było nader pouczające. Otóż chodziło o założenie koła tego szumnie brzmiącego cielątka sanacyjnego N. Ch. Z. Zi. Ale że to ludziom bieda dopieka, więc nie na żarty się namyślali, czy to doprawdy N. Ch. Z. uszczęśliwi Puńców. Przyszli do przekonania, że całkiem pewne to nie jest. Posłom z odsieczą przyszedł tutejszy rolnik Kotas, który opowiada, że Piłsudski zbawił Polskę, że może też postawi na nogi gminę puńcowską. I możeby ta odsiecz była cuda zdziałała, tylko że mówca szanowny zapomniał, że ma przemawiać za sanacją, za posłami z pod gwiazdy sanacyjnej i popadł w ton tak opozycyjny, że wszystkich obecnych zrewoltował i przykuł do opozycji i to nie byle jakiej, ale zawziętej z pod znaku samego Witosa. Bo jakżesz tu rolnik Kotas ma chwalić sanację, kiedy ma wozy rozbite, kiedy konie kuleją, kiedy różne sprzęty gospodarcze zasekwestrowano i nijak nie można dojść do tego, by się gospodarka rolna opłacała? I wszystkich przekonał. Przemawiał po nim ludowiec, ale jego wywody już tak dobitnie nie podziałały na obecnych, jak serdeczne słowa utrapionego gospodarza p. Kotasa. No, ale jakoś to pójdzie, zapisało się **trzech członków** i tworzy się siła, która z nóg zwali tę obmierzłą opozycję, co to tak samo mówi jak p. Kotas, rolnik w Puńcowie, tylko niema ochoty wołać, niech żyje i głośno krzyczy: Precz z sanacją! Kowal źle kuje.

Z ostatniej chwili.

— Obecną sytuację polityczną na gruncie Ligi Narodów określają jako **okrążanie i odosobnienie Rzeszy.** Coraz widoczniejsze jest porozumienie Anglji, Francji i Ameryki, zwrócone przeciwko polityce niemieckiej.

— W lutym przewidują zebranie się **światowej konferencji gospodarczej** w Londynie.

— Związek Organizacyj Rolniczych (sanacyjnych) odniósł się do Rządu, zwracając uwagę na **działalność kartelów** i niebezpieczeństwo zupełnego zubożenia wsi. Nadzwyczajne odkrycie! Dopiero teraz Związek się dowiedział, że kartele zdzierają skórę polskiego rolnika! Jego „zwracanie uwagi" tyle chłopom dopomoże, co umarłemu świeca.

— B. wicepremjer **Thugutt** ogłosił wywiad prasowy, w którym stwierdza, że istnieje **niebezpieczeństwo wojny w Europie,** a wywołać ją mają barjery celne i faszyzm.

— Sanacyjny Kurjerek głosi światu, że **Hindenburg** tak uwielbia polską sanację, że postanowił na niej się wzorować. Podobno wszystkie mowy Piłsudskiego, i te z „fajdanami", mają się pojawić w tłumaczeniu niemieckiem. Zaś postać Kostka-Biernackiego ma się stać niedoścignionym ideałem obywatela niemieckiego.

— Liga Narodów przygotowała wnioski w sprawie **Mandżurji.** Idą one po linji nie odpowiadającej Japonji. Kraj ten miałby być autonomiczną prowincją Chin.

— „Polonia" donosi z Paryża, iż na wiadomość o **zamiarze zamianowania** obecnego wiceministra **Becka ambasadorem** w Paryżu, organ socjalistów francuskich „Le Populaire" ogłosił sylwetkę wiceministra, robiąc mu zarzuty, uczynione mu przez Oerzoena. Chodzi między innemi o sprawę generała Zagórskiego. Atak wywołał podobno interwencję u prem. Herriota ze strony ambasadora Chłapowskiego. Herriot zaś miał oświadczyć, że **prasa francuska jest wolna** i nic uczynić nie może, **ale że istnieją we Francji sprawiedliwe i niezależne sądy,** do których radzi się zwrócić.

— **Sesja Sejmu Rzeczyposp.** ma się rozpocząć ostatniego października. Przedłożony bedzie Sejmowi budżet, który wynosi po stronie dochodów **2200** miljonów, czyli o 300 milj. wiecej aniżeli tegoroczne dochody. Ogólnie przewidują **zaostrzenie się stosunku opozycji do większości sanacyjnej.** Z końcem sesji mają się odbyć **wybory nowego Prezydenta R. P.**

— Pojawić się mają **nowe banknoty** 100 i 50 złotowe.

Sprawy gospodarcze.

Giełda. Waluty: Marka niem. nieof. 212, dolar prvw. 8.91. Akcje: Bank Polski 88.50, Wysoka 47, Lilpop 13.75, Ostrowiec serja B. 33, Starachowice 9.40. Tendencja utrzymana. — Pożyczki polskie w Nowym Jorku: Pożyczka dolarowa 52.75, Dillonowska 57.75, stabilizacyjna 50.75, warszawska 42.

ZWALCZANIE PIĘDZIKA PRZEDZIMKA.

Zakładanie opasek lepowych na drzewa owocowe.

Groźnym szkodnikiem drzew owocowych jest piędzik przedzimek (Cheimatobia brumata). Jest to mały motyl, którego gąsienice (larwy) objadają wiosną liście drzew owocowych.

W końcu września lub na początku października lub w listopadzie, grudniu wzgl. jeszcze później, jeżeli pora nie jest zbyt wilgotna lub ziemia zmarznięta, wychodzą z poczwarek, znajdujących się w ziemi, motyle a to samce o skrzydłach wykształconych, a więc zdolne do lotu, i samice z niedorozwiniętemi skrzydełkami, a więc nie mogące latać. Są przeto zmuszone przebyć drogę z ziemi do korony drzew „pieszo", ażeby tam złożyć jajka w ilości około 300 sztuk na cienkich gałązkach.

Na wiosnę z jajek wylęgaja się żarłoczne gąsienice, które niszczą pączki, kwiat i liście wszelkich drzew owocowych i są w stanie w krótkim czasie całe drzewo zupełnie objeść z liści. W czerwcu gąsienice opuszczają się na nitce przędzy na ziemię i przekształcają się w poczwarki, z których w jesieni wylęgają się motyle.

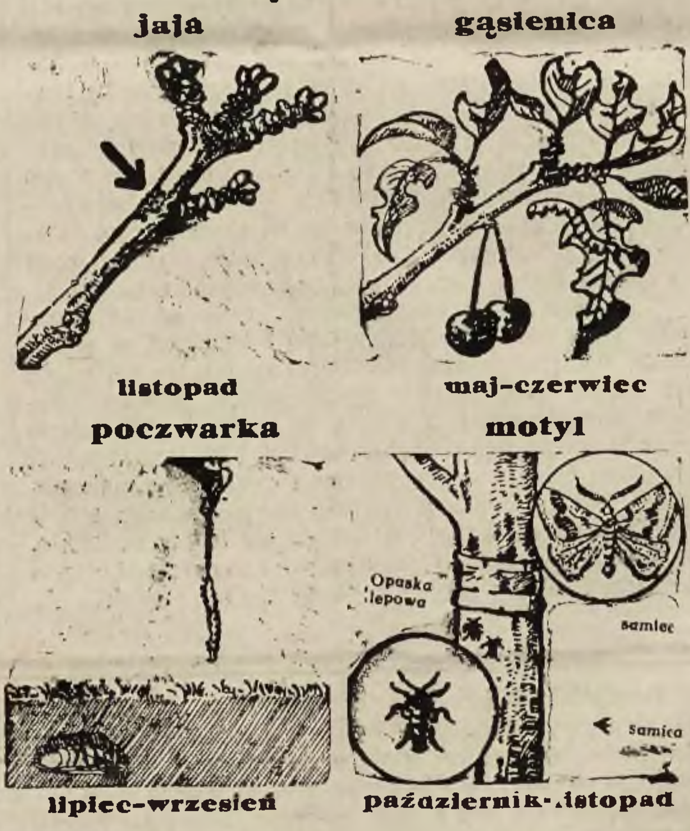
Tępienie samicy piędzika przedzimka jest nadzwyczaj proste i niedrogie, lecz niestety przez ogół niedoceniane. Na początku października zakłada się na drzewach opaski szerokości 12—15 cm, sporządzone z papieru pergaminowego (nawoskowanego). Opaski te przywiązuje się do drzewa na wysokości piersi na obu końcach mocnym szpagatem natłuszczonym i powleka się lepem sadowniczym szerokości 5—6 cm a grubości 1—2 mm.

Lep sadowniczy powinien być w najprzedniejszym gatunku, przeźroczysty i zachować swe własności lepowe przynajmniej przez 3 miesiące. Polecenia godnym jest lep sadowniczy marki „Sotor", wyrobu zakładów Avenarius. 1 kg tego lepu wystarcza na powleczenie około 50—60 pierścieni lepowych na drzewa średniego wieku.

Na te opaski lepowe przylepiają się samice, zdążające po pniu do korony drzewa i giną tam. Przy silnem pojawieniu się piędzika przedzimka można w jesieni często zauważyć, że opaski lepowe pokryte są całe schwyconemi samicami, jak również i samcami, które podczas tej wędrówki zapładniają samice.

Rozwój i szkody piędzika przedzimka ilustrują poniższe obrazki:

Rozwój piędzika przedzimka:



Ze względu na ogromne szkody, spowodowane przez tego szkodnika, powinien każdy sadownik stosować opaski lepowe, gdyż nierzadko 100 i więcej szkodników atakuje jedno drzewo celem złożenia jaj. J. W.

Poznańska giełda zbożowa z dnia 4 października 1932. Ceny parytet Poznań: Żyto, cena orjentacyjna 15—15.30, cena transakcyjna tranz. 140 ton 15.40, pszenica 23—24, jęczmień 64—66 kg 14.75—15.25, jęczmień 68 kg 15.25—16, jęczmień browarowy 17.75—19.25, owies 13.75—14.25, mąka żytnia 65 proc. 23—24, mąka pszenna 65 proc. 36,50—38.50, ospa żytnia 8.75—9, ospa pszenna 9—10, ospa pszenna gruba 10—11, rzepak 34—35, rzepik 34—39, groch Wiktorja 20—23, groch Folgiera 31—34, mak niebieski 78—86, gorczyca 3642, koniczyna biała 120—160, ziemniaki fabryczne 12 i pół gr za 1 kg proc. Usposobienie spokojne.

Odpowiedzi Redakcji.

Wal., Drogomyśl. Jest bardzo źle, ale cała nadzieja leży w zjednoczeniu się chłopa i oparciu się jakiejkolwiek robocie rozbijackiej. Dlatego prosimy o cierpliwość i współpracę, trzeba wspólnych ofiar dla wielkiej sprawy chłopskiej. **Szuster, Chybie.** Wysyłamy w znanej sprawie pismo na ręce p. Ż. we Frelichowie. Prosimy o porozumienie się z nim. **„Jeden", „Nadawca", Wisła.** Nie wiemy dokładnie, z kim mamy do czynienia. Pozatem nie chcielibyśmy wprowadzać do naszego pisma spraw osobistych, których dobrze nie znamy. Dotąd na gospodnego Jerzego Sturca z Kamieńca nie mieliśmy żadnych skarg, a oskarżenia Pańskie nie są nam dosyć jasne. Tak samo druga sprawa nie jest nam dosyć jasna. Prosimy zatem o szczegóły. **Kl., Kisielów.** Prosimy o rychłe doręczenie deklaracyj. **Z. Istebna.** Psie głosy nie idą pod niebiosy. Proszono nas o wyróżnienie tego pana, tak bardzo chciwego honoru. **M. w Dr.** Oczywiście, że byli, sprawa jest jasna, nie trzeba dyskusji. **W. w Kost.** Dobrze, zupełna zgoda. Niestety ustawę zmieniono i obecnie odwołania nie są możliwe. Sprawę wyjaśnimy na właściwem miejscu. **Widz. Gumna.** Nie chcielibyśmy osobistych spraw poruszać, zwłaszcza, że to nikomu na nic się nie przyda. Choć on tam gdzieś spogląda, to my przecież nie jesteśmy konfesjonałem, by mu prawić morały. Dosyć mamy biedy, która wszystkim chłopom dobiera się do skóry.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn.

Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.